



21822

III

Mag. St. Dr.

P

Miegolewski Stanisław

Saworskiego ks. Stanisł. f. 2. Parol fortuny nie-
ptonnym losem na przewilej górnici Maie-
jowa dany i t. d.

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

Nr 769.

1838

Universitäts-Druckerei
Bast fortung nicht weniger lassen in
nicht geringe Aufmerksamkeit.

Druck

PAROL FORTVNY
NIE PEONNYM LOSEM
NA PRZYWILEY GODNOSCI
MACIEIOWI
dany!

á Wiekow naszych
przy Skrewnionych Honorách
we dwóch IASNIE WIELMOŻNYCH MACIEIACH
Imści PANU NIEGOLEWSKIM CHORĄŻYM
Wschowskim Staroście Pobiedziskim &c. &c.
Y
Imści PANU MIELŻYNSKIM KASZTELLANIE
Szremskim Staroście Kcynskim &c. &c.

dotrzymány.

y przy Doroczney Pátroná S. rewoluciey
Zá Świádecstwem SŁAWY
Vniżonym piorem

Xiędza S T A N I S Ł A W A I O Z E F A I A W O R S K I E G O
Teologiey w Collegium Poznńńskim Soci: IESV Avditora.

wyreczony.

Roku y czásu

Dány pod losy Száty Boskiey 1686.



W P O Z N A N I U.

w Drukárni X. W O Y C I E C H A L A K T A N S K I E G O.

u.



Nie oszczędny swojego Bułatu GRZYMAŁA
Bo mu drugą broń w Herbie MIELZYNSKICH Została



21.822 III



NA OYCZYSTY KLEYNOT

ŁASNIE WIELMOŻNYCH

Łechmoścom PANOW MIELZYŃSKICH

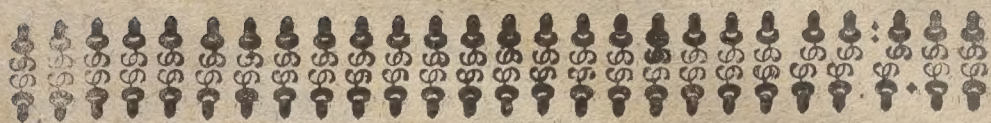


W starym wieku, na świecie też modę chowano
Ze: zwyczajnie, Postąci Bogów, z złotą lano.
Więc y Wąsła kiedy jest złotem zbroyna Noga
Wierze, że jest odcięta z ciała Mārśa Bogá

NA OYCZYSTY KLEYNOT
W I E L M O Ź N Y C H
Ichnościom P A N O W N I E G O L E W S K I C H



Gdy wam Śmierć odwaznego GRZYMAŁĘ pożylą
To pewnie Was w Oyczyſty Kleynot Zubożyłaś
Bynamniey: bo mu pezel pomoże do Ciąłá
A dusza Zás waleczna w Was Sámych Została



IASNIE WIELMOŻNI

MNIE WIELCE MOSCWI PANOWIE

y DOBRODZIEIE

Prąwdzi podczas y Wiąrołomna Fortuna IASNIE WIEL-
MOŻNE MNIE WIELCE MOSCWI PANSTWO. Iuś się też
ta ofsułna Bogini przy wykretách zstárzała, a zátym w
zwyczajny się dziwemu Wiekowi státek kiedyskolwiek wkroczyła.
Sámo owe zmienności symbolum iey Kóło, które perpetuo motu
niestatecznie toczyła, iuś też sprzykrzone wykretom obroty zástá-
wily. A choćby też komu ē terræ ciuibus párolu nie dotrzy-
mała, świętszych imion łudzić nieśmie, które nád podmieśięczne
zmiennego Szczęścia udibna szczegulny respekt wynioszšy nadta
świata nášego scena spectatores tylko osadził. Dáta słowo ná
winne Apostolskiemu urzędowi sublellia Neoprincipi ieszcze ná-
tenczas MACIEIOWI; á żego uwieść nie miała dálamu męczeńska
A sciam w ktoreyby była potomnych urzędow fascēs wyráziła. Ale
náyiáśniey servatæ fidei náše Wieki czynia iey świádectwo, kiedy
ná Senatorskim wiedzny z W. M. M. Państwa (bo go wdruhim
niezbita modestia z krzymdziła) á dobrze przedtym w Oboygá
Przeswietnych Przodkach longá honorum serie uwielmożniła:
Teraz zaś te wszystkie ktorych rada y bułatem w tey Oyczyźnie
doszłi Świętey Pamięći Antenaći W. M. M. Państwa, urzędy y
honory iako w iedne Compendium w MACIEIA zekrwia oráz
posthumu decursu w plynęły, bo ie udzielonym imieniem W oboygú
W. M. M. Państwu zastąpił. Wychodzi tedy Fortuna z Párolu
bo się Káwalerowi GRZYMAŁE, y temu kogo zbroyna noga iáka
pollice Cyclopem mierzymy ubliżyć w słowie nie godziło. Ani się
tu Zwyczajna sobie króra in errore prapicipitat złożyć mogła
slepota, bo y ZIOTOGOLENCZYKA kruszec ślepiony w zrok ostrzy, y

obwiedziona o koto oczu taniam pływki żelazem GRZYMAŁA
 rościna. Iaz tym wszytkim oszustwy Fortunie niechciałbym przy
 świadozać która iaz sak dawnu w swiata kredy siodła, ale na
 od samey sławy attestacia, w ostatku ad fastos retroacta atatis
 o dawod Wierney przyslugi appelleię Mnie tylko ad obsequia
 calami sława użyta abym to na skapa karte danniczym piorem
 przenosi, co na wickopomnych cedrach sama Wieczność zapisata.
 Prawda że mię od przeplatancy unizonoscia odwagi tanti nominis
 odradzata majestas dlem się w imprezie iusta formidine pomndzdt,
 abym winnego applausu niewypłaciłszy reatum, jedney ze trzech
 GRZYMAŁY wieże nie zasiadł. Godziło się in frequentia gos
 dnieszych z unizonym ad poplites W. M. M. Państwa mieścić
 Uktonem kiedy MACIEIOWI & lors cadit, y złote na ukton
 przykleka kolano. Dąćiesz tedy WMM. Państwo askawe
 in sinu suo exili operi miejsce wszak niewielem in Majestatem
 tanti Nominis zgrzeszył, że mgo kila kart szczupłych ograni
 czył, ponieważ y same operosa volumina, ieszczeby grandecy
 iego niedorosty, kiedy go Fortuna w oboygu WMMści Państwie
 gemino honorum ordine rozrościla. Iuz dość wiele ta karta
 procrevit, kiedy przynamniey atramentem swoim formować
 trafi magni nominis umbram: z która y id WMM Państwu
 supplex accumbo, ponieważ ieslem.

W Mośców Moich Wielce Mści PANOW
 y Dobrodziciow

Vnizonym Sługa
 X. Stanisław Iozef Iaworski

1.

Pieszczony mądrych Bogin Parlámencie
 Rącz Hypokrenem pióro poczęstować
 Trudno go broczyć w prostym atrámenście
 Gdy chce wspaniałe imioná rysować
 Imioná Które w twárdym dyámenście
 Godne aby ie przyszłym Wiekom chować
 Gdy by mi cie swych pieni Instrumenście
 Wierszopisz Polski chciał pióro legować

2.

Rządco Párnáskich Muz Złoto kędziory
 Coć glancwrodzony wárgi w rubin mieni
 A náodmienne dzieląc twarz kolory
 Niewinne czystym srebrem liczepieni
 A oko tocząc słoneczne pozory
 Ná Muzy złotych ście dzień promieni
 Bym do Wieszczego Duchá niebył skory
 Twoich mi dodáy do pracy płomieni

3.

Podobno wolisz żyć przy Helikonie
 Gdzie zwarty cuglem Pegáz przepryskuie
 A y słoneczne w stroj celuąc konie
 Kopytem płaząc złoty munsztuk zuie
 V ciebie wdzianey perłami Koronie
 Drogi się koło lauru kámiem snuie
 A uwienczone taką mitrą skronie
 Mkłym pálcem głászcze ná swym Clio łonie

A

Tu

Tu Káśtáliskie płochym nurtem zdroie
 Mruczac : z pochlebnyu Zefirem igraia
 Lepiey niż szklánne Nepruná podwoie
 Gdy walcząc wáły ná Austry éiskáia
 A Muzy z lwego Rumáka, w nich znoie
 Zbroczoną w wodzie dłoniá obmywáia
 Kiedy zaś lubo gładkie zártem stroie
 Fálami pluźcząc ućiech Záżywáia

Zeby zaś morze z swoimi Trytony
 Pielczeniżych nád cie krórofil nie miało
 Vderzy w sworne Kálliope strony
 Alzby sie Echo pod niebá wzbijało
 A miłopłynne gdy noći Cánzony
 Wesół kto tylko má duszę y ciało
 To Hipokondryk komuby obrony
 Ná dume wtenczas rettyczną nieśtało

Słucháyże Febie y tu nie ponury.
 Plac dla Twoiego Geniuszu bedzie
 Kiedy W Oyczyście NREGOLEWSKICH mury
 Wstąpiwizy stániesz zcnym Grzymáią wrzędzie
 Ták kiedy mściwy Bootes Arktury
 Pomnáża w glánśie gdy wozu dosiędzie
 Albo gdy wszedłszy słonce w Lwie pázury
 Prym w Zodyacznym má Plánet urzędzie

7.

Każże Pegaza chętnie Melpomenie

Niechay mu na kark rząd perłowy kładnie

A Piropami niech tkane śladzenie

Włożywszy, cugiem od munsztuká włádnie

Niech grzywę stroi w bogate pierścienie

Wprzód Warkocz tobie ułożywszy skłádnie

Ty złoty Kędzior áia y Golenie

Złote pokáže, wierzmi Febie snádnie

8.

Przed Tobą w licznym Boginie orszáku

Niechay piezczoną czynią Káwałkatę

A dla Xiążęcia Rymopisów Znáku

Niech páz Cyprydy stroyną wziąwszy száte

Przy pełnym żárskich oszczepów Sáydáku

Stronami nieśie spierá Tabulátę

Dla pompy z robą Minerwá w szyzákú

Podroczą przyimie w prác mądrych Záplátę

9.

Przestałem mówić, aż wódz Złotokosy

Cholerą słowá zaprawione toczy

Wcięte dając na odpowiedz głosy

Zámienia w piorun száfrowe oczy

A łute złotem podnoszą się włosy

Łęgody zwáwy gniew w słydem posoczy

Myśl, o przyczynę gniewu ciśká losy

Alz potym wrzyski pretko dyskurs wkroczy

10.

Co to za tãxa y co za powágá
 Jednego wedwuch Osobách Imienia
 Co za duch wiezczy iák szczuplá uwágá
 Iám do mnieyszego przyuczony pienia
 Bo choc mi w ártę swą Clio pomaga
 Dám ciche echo z Párnaſkiego cienia
 Kon to niezdolny co kopytem smága
 Głazy, a nurty wywodzi z kámienia.

11.

Nie moiá chwálić te domy zábawa
 Ktory báieczną mam uſwiárá wiárę
 Niech ſię podcymie tego dzielá ſława
 Wziąwſzy z wiadomey wſpániałości miárę
 Iey to dáć zaſzczyt tym Imionom Sptáwá
 Pámiętną z ſobą wziąwſzy wieczność w páre
 Mnie y duch wiezczy y lutniá uſtáwá
 Bá y od wyſzſzych Bogów miałbym kárę

12.

Potym ná Bôgin rząd ſwym pálcem ſkinie
 By mię do ſławy ná páłac prowadzić
 Ráczto ſię jedná z Cor Párnaſkich zwinie
 Prágnie mi chybkim przewodem porádzić
 Wiec kredenſuie ku ſławy dziedzinie
 Tám gdzie ſię zwykły wſpániáſe gromádzić
 Imioná, ktorych wiekopomná ſlynie

Trákr

13.

Trákt tey podroży y trudny y długi
 Bo szła przez Káukáz niedostępna droga
 Cześćią Hirkanški lás swe kręte strugi
 Po drodze rzucił, tam gdzie Párdow sroga
 Oyczyznà leży; á Pers dzikie cugi
 Tygryfów sprzęgą przecięsz chciwa nogá
 Drze się dla wzięty przez Knieie usługi

14.

Gdyśmy iusz ciężkie przełomáli głázy
 Gdzie trudná idzie do słáwy podrożá
 Stáwá ná oku páłac gdzie obrázy
 Ledwie nie takie iák má stándzá Boża
 Fáciáta oku dáie tu swe rázy
 Krwią Hektor pieni z Nemeyškego łóža
 Tám Lwy mocuie Hercules : beż skázy
 Słowem od pęzla twárz páłacu hoża

15.

Gdy się ták oko przy tych sztukách wieśza
 Muzá mié nágli do przedszego kroku
 Myśl w stárgnioną fántazyą miéśza
 Opuścić było pieśczoł trudno wrzoku
 Przecié iusz nogá w podwoie pospiesza
 Przy Hespéryjskim stráž iest u drzwi smoku
 Lékám się wárty Muzá mié poćieszá
 Y o láskáwym tuszy mi wyroku

B

Drzwi

16.

Drzwi Kością były sioniową śadzona
 Zsłonia, który był częsty z Pirrem w boju
 Tam sztuki peżlem Tymanta robione
 Tu się pánoszy w swym Spártanczyk stroju
 Tu bronie ostrzem grozą zawieszzone
 Bułat, łuk, kołczán, z Náháyskiego kroju
 Rzućiwszy przed się Konterfety one
 Boiázní pełen wchodzi do pokoju

17.

Kiedy iusz w samym sławam Gábinecie
 Ieden drugiemu oko kunszt wydziera
 Tu Mácedonczyk sława w Konterfecie
 Iák żyw ostrogą Bucefałá zwiera
 Tu cud odwagi w Afrykańskim świecie
 Porámi czoło obláne przeciera
 Tu dzielny w Rzymśkim Káwáler powiecie
 Wrzuciwszy bytną duszę wdoł, vmiera.

18.

Scevolá bitną rękę meźnie pali
 Ze się ná Krolu pugińałem myli
 Tu Károl Wielki z twárdey ryty stali
 Ponośi nie wczáśz przy Woienney chwili

Tak

Tak wszystkie w sławy pokoiu národy
 W wyobrazonych swoich czynach żyły
 Prym w rzedzie trzymał Hiszpan Woynorody
 Przy nim Lilie Francuskie się wily
 Az Sarmátowie o złote swobody
 Ná złotym plácu swe Woyny toczyły.
 A za wylaną Krew, za niewygody
 Kupione herby, swe Domy zdobiły.

Przy drugich wrzędzie Waleczny GRZYMAŁA
 Rdzą nie ślepionym bułatem przegtaza
 Przygląda ezulo iesli Bramá całá
 Ktoby ná mury chciał nátrzeć poraża
 Mino Ktora mu wgroźnym licu stała
 Kunst rzemieśniczy ná nim wyobraża
 Samá grandecá Walecznego ciała
 W nieprzyacielskim sercu strach pomnaza.

Cále w nim prawie Mársem tchneło ciało.
 Brew podniesiona, szyszak okrył uszy
 Z Przyłbice oko ni piorun błyszczało
 Iagody, cále gniew woienny fuszy.
 Prawie się męstwo ná twarz wybiiáło
 Weyrzenie pierwsze o wygrány tuszy
 Tego mu tylko ieszcze niedostało
 Ze Kunst wyrázić nie potráfił duszy.

Z żelazá kuta pokrywa go Togá
 W Kárwálsu ręká puklerz przy ramięniu
 Około niego tułubów moc sroga
 A drudzy w wieżach ktorých przy strzemieniu
 Następowała ná kárk hárdy nogá
 Gdybym nie wiedział o iego imieniu
 Rzekłbym żem widział Márla wojen Bogá

Kiedym się do tey lepiey zbliżył sztuki
 V wite wzawoy widzę unog głowy
 Leżą w odciętych rękách Krymskie łuki
 Gieciwy u nich Stámbulskiey ośnowy
 Leżą chorągwie, leżą y bunczuki
 Skruzonych stołem leżą dzid połowy
 Słowem zmordował Málárskie náuki
 W przod ten conterfet niż stáwał gotowy

Oyczyście zaráz przy nim belluardy
 Podnosząc Troyne ku obłokom W i e z z
 Około zmocnił mury Kwádrát twardy
 Pieczony czystey dodał tynk odźcize
 Mocniejszy nie miał y Bábilon hárdy
 Nád mury ktorých cny GRZYMAŁA strzeze
 Tam te o ziemię rzuciły Petrárdy
 Tych szturm nie wáli, ani Gránar rzeże

A ni,

25.

A ni ich swemi czas mogli pożyć klami
 Którymi inſze pochłonał fortece
 Ktoby zaś chciał ie rozrucić minami
 Dostałby zguby miasto Kontentece
 Dancalion sam pod temi Murami
 Stanałszy, ſwoiey niewierząc powieccę
 Vznąłby że on takiemi glazami
 Formował bitnych Kawalerow wrzeccę

26.

Skieruje iſzcze Ku GRZYMAŁE oká
 Aſz widzę ſpory káłkán ná wzor ſphery
 A ná nim z Pogan wylana poſoká
 Wkátalog iákies wyryłá litery
 Dość długa widzę bá y dość ſzeroka
 Tarcza á ná niey geſte cháráktery
 Ták właſnie iák gdy około obłoká
 Snuie ſię Tęcza roznofárbey cery

27.

Czytam aſz widzę że to ſą Imioná
 Ktore zwycięſką ręką Zápiſála
 Ná Tarcz GRZYMAŁY Sarmácka Beiloná
 Aby ie pámięć potomna czytála
 A z Odważnego Niegolewſkich groná
 Do podobnych ſię czynow zápalála
 Zrych Bohátyrow Oyczyſta Koroná
 Obronę pcwną w cięſzſkicy toni miała

Czytać

28.

Czytać ie świata myśl mie chciwa wiedzie
 Ale to dzieło jest samey wieczności
 Świadczy ty Pohąncze, świadczy ty hardy Szwedzie
 Iesliś zrad swoiey niewziął odpor Złości
 Świadczy SEYMOW Miasto, świadczyce koła w SRZEDZIE
 Iesli wnich respekt Oyczystej miłości
 Niebyszał Zawsze przed prywatą wprzędzie
 Iesli niepierwszy był kredens słuszności

29.

Rzuć ná odwrot oko w drugą stronę
 I tam się Polskich rząd Kleynotow wlecze
 Bo iazn mi rzuca ná oko Zásłone
 Bo y tu Widzę płytkościęczne miecze
 A grozną ciśką zbroyną nogą łone .
 Pytam strwożony sławy alz mi rzecze
 Zna herb ten Kto ? zna Sarmacką koronę?
 Wie co to Zą miecz wie y kto nim siecze

30.

Ten Kleynot w pierwszym swoim Antenacie
 Świętna Mielżyńskich wzięła Párentelá
 Wiele wtym było Walecznym bułacie
 Pogánom smutku, Oyczyźnie Weseła
 Nierasz po znaczney Nieprzyaciół stracie
 Zwycięskie, Skronie , wienczyły im Ziela
 Ci co nosili ten miecz : á wżápłacie
 Wiek stary herbu potomkom udziela

Vwážám

31.

Vważam głębiey asz mi Widzieć dano
 Ze geste leżą koło nogi Kárki
 A złotem zbrojne depce ie Koláno
 Drugim ná hárde nástepuie bárki
 Bo taką scenę od Niebá Kazano
 Aby ie y wpozny wiek czynięły parki
 Owieloczynna, Wielocenna ráno
 Ozłote, zá Krew honorow frymárki

32.

Láwr ten że głowy potomne Vwięnczy
 Ktory y przodkow Zástępowál czola
 I takim Właśnie Których tu gmin ięczy
 Nieprzyjaciołom przyszła ręka zdoła
 Wiek Zaden tego Mieczá nie wycięnczy.
 Lecz Wnukow dotrwa w swoiey porze zgoła
 I o to Nogá gdy przed niebem Klęczy
 MAĆIEIA sobie Wzięła Apostoła

33.

Lecz tenże Zászczyt y iednąz fortuna
 Należy słusznym prawem do MAĆIEIA
 Bo Krom z łotego u wieczności runa
 I tu się nád nim zysciła nádziciá
 Gdy mu w MIBŁŻYNSKICH ktorych kryie truna
 Drzewa ná krześlá dáła Polśka knicia
 Gdy wdrugich iák od lotnego pioruna
 Musiáła pierzchác poháncow turnieia

62. I tak

34.

I tak w poważney stánow alternácie
 Przy zwiąsku z Toga Senátorską, fluły
 Zásiadał Maciey W iármáckim Senácie
 Z Pánskiego dziáne Bisioru Kuruły
 Dziś W senátorze Zyié y w Prálaćie
 Ten wyzlych Krzeseł godzien ow infuły
 Wy práwo rey Krwi potomkowie Mácie
 Ná winne Przodkow Zásługom tytuły

35.

Kiedym iusz temi nádmordował oka
 Conterferetami nápałacu sławy
 Zápraszám sławy rámkedy wysoka
 Ná niebo rzucá gorá cien ciekáwy
A dorknie tego podnołzac obłoka
 Wdzierá się w plánet o brot y Zábáwy
 Aby Ztąd gdzie się tá konczy opoka
 Ná okrąg ziemski dáłá głos iáskáwy

36.

Ledwiem rzecz skonczył, czas uplynie máły
 Asz do rey sławá przystępuje drogi
 Drze się po krętych przerwach zwieziéy skály
 Ták właśnie iáko gdy Gryf skrzydłobugi
 Ná złote gury toczy krok Zuchwály
 Aby wziął w sponę obłow nieubogi
 Potym dá w głośną trąbę okrzyk chwály
 Asz głos o słame obijał się Bogi

Slucháy

Słuchaj Sławomácki świećcie
Vtop w mym ucho bálecćie
Niech swe Belloná Kornety
Wktóre groźne tchnie mutety
I woienne trąby skruszy
Ktoremí przerażá uszy
Bo z stráchem w woienym echu
Przeplátaná rośkosz Lechu
Dayćie ucho y te kráie
Kedy mroznym Duchem ziaćie
W pułnoc Auster lodorody
Wáleczne drážniac národy
Brzmić mi lubo y wrym końcie
Gdzie się codzien w Hellesponćie
Zdziánego rozámi łóza
Záczyná słonća podroża
Itám o Sármaćkiey Cnoćie
Wieści, dám gdzie po Meoćie
Wskrzywionej bez kunśtu łodzi
Czuły náłup Tátár brodzi
Itám niośe Polśkie imie
Gdzie Etná w niełubym dymie
Z Wezuwiuszem do páry
Szerokie nieći pozáry
Aty iezeliś ćiekáwy
Pomoz Eolu do spráwy
Sprzáz poszośtno Aquilony
Niech wśzystkie obiada strony
Ite niech zwiedza gránice
Gdzie się Kryie niebá lice
Iák szeroki świat iák długi
Niechay go te zkráza cugi
Niech się y tám Polak liczy
Gdzie Ind puł świata graniczy
D Ity.

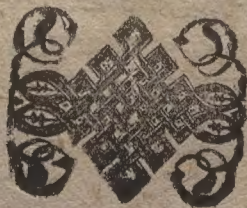
Ity perłopłynny Tágu
Co cie Neptun wziął wposágu
Z Terydą: Kiedy oboie
W lite z Kryształu pokoie
Ná wíck Zycia poufáły
Nowym zwiáskiem wstępowáły
Porusz choć bogárey fále.
Niechay y twoie ochwale
Cnych MIELŻYNSKICH nurty mruczą
Niech y twe Hidáspie huczają
Odliwáne Z złota wáły
Bo ná noge kruszyć dáły.
Niech uczynią słodkie wrzaski
Twoie złote Hermie piaski
Ná wzór rozumnego pienia
Dla NIEGOLEWSKICH imienia.
Kiedyby do Orfeusza
Znowu się wroćciełá duszá
Godnieyszeby Arsy byly
Te ktore się ułożyły
W rząd Kámienney alternáty
Cne NIEGOLEWSKICH Kwádráty.
Niechay się nie drożą chwlane
Zadne Brámy tryumfalne
Ma do większey práwo chwały
Oczyśta Brámá GRZYMAŁY
Tamte od wieku poległy
On Zadney nie stracił cegły
Jak wieleście od náтуры
Wzieli, gdyście wzięli mury
Bowam bramę wprzód buducie
Niz was ná świat wypráwuc
A przy niey GRZYMAŁA czuły

Ktojemu

Ktoemu ani rdze zzuły
Miecz Márłowy przez te czasy
Ani Woienne niewczasy
Co Rzymian Gmachy pozárły
Murów Wálznych nie rozdárły.
Sam czas Wiadom ich powagi
Nie miał do tąd tey odwagi
Ktory same dżiwy światá
Przez Zárłoczne strawił látá
A Memfickiemi máchiny
Podpáśł się miásto Zwierzyny
Wálze Mury tylko głaszcze
Do cheiwey niebiorąc páłzcze.
Iusz y Szwedzkie szefeliny
Szkodzić im chciały, y miny
Insze leżá, á tá sámá
Beż skáży Zostála Bramá.
Więc że cie czuły GRZYMAŁO
Ná stráž niesprzykrzoná stáło
Nie płonna będzie przyczyná
Ze celuiesz Herubiná
Ten miał w strazy ray Závarty
Lecz zszedł niedotrwałszy zwátty
Tá w Twey Závíze strazy Bramá:
Do Ktorey lubos Adamá
Wpuscił lecz ten Adam nowy
Przy Twoich Murách gorowy
Sprzysiężone Zycie łóżyć
Kiedyby ie Kto chciał póżyć.
Zrát do Kołczánu GRZYMAŁY
Śwe Oyczyste Złóżył Strzały
Aby przy Złáczoney broni
Stáł przy Murách w kázdey toni

Lecz

Lecz y ty Złote Koláno
 Co cie Belloná Záviáno
 Oddála MIELZYŃSKICH cności
 To trzymáy o Twoim Złocie
 Ze sie Wulkáná nie zleknie
 Ni spod iego młotem steknie
 Chybá by Sáturn Zopieki
 Złote Zniego chciał kuć wieki
 Albo rych co dáli Zdrowie
 Zwycięskicy MIELZYŃSKICH głowie
 Wdzięcen uznáncy obrony
 Lech Sármački láł korony.
 Iwy tu z wzáiemney strony
 Iásnie Wielmózne Mátrony
 Mácie z sláwy dánk gotowy
 Bo wám Wkleynoćie podkowy
 Co lby Pogán tretowali
 ZEGOCCY MYĆIELSCY dáli.
 I w Infule y w Przyłbicy
 I ná plácu y wíwiątnicy
 Gdzie ofiáry, y gdzie rády
 Są tám wászych podkow slády.
 Iusz tész pełźnie rytm Zaikomy
 Koncząc: że kiedy te Domy
 Máią z Márłowym żelázem
 I Miedziány Kruszec rázem,
 Kámién, przy Lidyiskim złocie
 Wszystko máią w swym Kleynoćie.
 Słowem cáley sie nád niemi
 Przyszło ná Herb Skłádác ziemi.



Handwritten red ink mark or signature.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0007698

